



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie



Szczecin 2020

Michał Klimecki

Pochód Tuchaczewskiego nad Wisłę



Szeptycki S., *Front Litewsko-Białoruski. 10 marca 1919 – 30 lipca 1920*,
Kraków 1925.

Suleja W., *Józef Piłsudski*, Warszawa 2009.

Wojna o wszystko. Opowieść o wojnie polsko-bolszewickiej, red. W. Sienkiewicz,
Warszawa 2010.

Wrzosek W., *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.

Wyszczelski L., *Wojna polsko-rosyjska 1919–1920*, t. 1, Warszawa 2010.

Żeligowski L., *Wojna 1920 roku. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990.

Michał Klimecki

Pochód Tuchaczewskiego nad Wisłę



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2020

Tekst:
prof. dr hab. Michał Klimecki

Koordynator serii:
dr Przemysław Benken

Redakcja, korekta:
Ewa Pankanin

Projekt graficzny i skład:
Stilus Rajmund Dopierała

Druk:
Rex-Druk Szczecin

Ikonografia:
Muzeum Plakatu w Wilanowie
Muzeum Wojska Polskiego
Zbiory Przemysława Benkena
Domena publiczna

Zdjęcie na okładce:
Fragment obrazu Stanisława Batowskiego-Kaczora „Wybuch granatu”
(Muzeum Narodowe w Warszawie/fot. Piotr Ligier)

Zdjęcie na drugiej stronie okładki:
Odznaka Frontu Litewsko-Białoruskiego – wersja oficerska
(Muzeum Narodowe w Krakowie/domena publiczna)

Zdjęcie na odwrocie okładki:
Szabla polska wz. 1917 z pochwą
(Muzeum Narodowe w Krakowie/domena publiczna)



© Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie

Szczecin 2020



Marszałek Józef Piłsudski dokonuje przeglądu oddziałów
(Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych/domena publiczna)

Czas przygotowań

Kończący się rok 1919 Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa Józef Piłsudski pożegnał rozkazem wydanym 31 grudnia do wojska. Stwierdzał w nim między innymi:

Wasz to bagnet, Wasza szabla, Wasza pierś i krew odparły wszędzie zwycięsko nieprzyjaciół, utrwaliły granice i pozwoliły wszystkim obywatelom Polski spokojnie pracować wewnątrz kraju. Cześć Wam, Kole-dzy, za to i chwala! Póki imię Polski nie zniknie na świecie, póki jedno serce polskie bić za nim będzie, póty nie zgaśnie serdeczna, wdzięcz-na pamięć o pierwszych żołnierzach swobodnej, niezależnej Polski¹.

¹ J. Piłsudski, Rozkaz noworoczny z 31 XII 1919 r. [w:] *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 124.

Wydając rozkaz noworoczny, Piłsudski – podobnie jak jego polityczne i wojskowe otoczenie – wiedział, że wojna na wschodnich kresach państwa jest daleka od zakończenia. Przewidywał, że sowiecka Rosja przygotowuje siły do generalnej rozprawy z Polską. W Warszawie dostrzegano, że nowi przywódcy Rosji, podobnie jak ich poprzednicy, nie zrezygnują z utrzymania ziem nad Wisłą w granicach swojego państwa. Po zbrojnym zdławieniu przez bolszewików większości wewnętrznych przeciwników to państwo polskie stało się największą przeszkodą dla przeniesienia rewolucji na zachód Europy, do Berlina, Paryża i Rzymu.

Decyzja o rozpoczęciu przygotowań do rozstrzygającej militarnej rozprawy z Polską zapadła na Kremlu w styczniu lub lutym 1920 r. W telegramie z 27 lutego do przewodniczącego Rady Wojenno-Rewolucyjnej Republiki (RWR) Lwa Trockiego lider Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) i jednocześnie przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych (RKL) Władimir I. Lenin stwierdził, że nie zawrze pokoju z Polską. Zadanie opracowania planów działań militarnych przeciw Polsce otrzymał głównodowodzący (gławkom) Armią Czerwoną Siergiej Kamieniew, niegdyś pułkownik Sztabu Generalnego armii rosyjskiej. Udział w ich opracowaniu miał również szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Borys Szapoznikow, także dawny pułkownik Sztabu Generalnego. Po latach Kamieniew wspominał, że w prace studyjne i organizacyjne włożono większy wysiłek niż w przypadku poprzednich operacji. Całością podejmowanych decyzji interesował się Lenin. Pierwszym celem ofensywy było zajęcie zachodniej Białorusi i Ukrainy. Następnie Armia Czerwona powinna ruszyć na zachód i zniszczyć państwo polskie.

W pierwszej połowie marca w Moskwie doprecyzowano plany wielkiej operacji. Oś natarcia Frontu Zachodniego biegła przez Smoleńsk, Warszawę i Berlin, w głąb zachodniej Europy. Front Południowo-Zachodni otrzymał zadanie opanowania Galicji (Małopolski) Wschodniej i wsparcia od południa ofensywy Frontu Zachodniego, a w dogodnej sytuacji ruszenia z Galicji na Węgry lub Bałkany, nawet na Włochy. Na okupowanych terytoriach bolszewicy przywódcy planowali utworzenie dwóch republik:

Polskiej Republiki Rad (ze stolicą w Warszawie) oraz Galicyjskiej Republiki Rad (ze stolicą we Lwowie). Bolszewicy zamierzali sprawdzić za pomocą bagnetów, jak to ujął Lenin w jednym z przemówień, gotowość polskiego społeczeństwa do rewolucji².



Władimir Lenin przemawia do żołnierzy Armii Czerwonej, by wzmocnić ich motywację do walki z Polakami, 5 maja 1920 r. Na zdjęciu widoczni są również Lew Kamieniew i Lew Trocki (domena publiczna)

Naczelnik Państwa oraz przywódcy polskich partii reprezentowanych w parlamencie pozostawali przekonani, że pokój i sprawiedliwe granice na wschodnich kresach będzie można osiągnąć jedynie zwycięskimi operacjami wojsk polskich. Piłsudski już w liście z 31 maja 1919 r. do przebywającego w Paryżu premiera Ignacego Paderewskiego przyznawał, że w procesie określania zachodnich granic zdanie przywódców Ententy zebranych na kongresie pokojowym ma kluczowe, rozstrzygające znaczenie.

2 Przemówienie W.I. Lenina na IX konferencji RKP(b) 22 IX 1920 r. [w:] *Politbiuro CK RKP(b) i Komintern 1919–1943. Dokumenty*, Moskwa 2004, s. 59, 61.

Natomiast wschodnią granicę wytyczy wysiłkiem polskich żołnierzy i skłoni międzynarodową społeczność do jej uznania. Ważny element europejskiego ładu dostrzegali w ukraińskim państwie. Wiosną 1920 r. zaplanował operację restytuującą Ukrainą Republikę Ludową. Barierę dla rosyjskiego imperializmu i komunistycznej ideologii piłsudczycy widzieli w sojuszu państw graniczących z sowiecką Rosją, w którym z racji swojego potencjału wiodąca rola przypadnie Polsce, a z czasem także współpracującej z nią Ukrainie.



Józef Piłsudski ze sztabem, wiosna 1920 r.
(Centralne Archiwum Wojskowe/domena publiczna)

Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego (NDWP) z grubsza orientowało się w zamiarach przeciwnika. Dane i analizy dostarczane przez wywiad sugerowały, że do maja 1920 r. Armia Czerwona zwiększyła swe stany osobowe i uzyskała znaczną liczebną przewagę nad wojskami polskimi. Zakładało, że przeciwnik główne działania ofensywne przeprowadzi na białoruskim teatrze wojennym. Piłsudski, rozpoczynając w trzeciej dekadzie kwietnia operację kijowską, uprzedził Kamieniewa.

Polskie i sojusznicze ukraińskie oddziały błyskawicznie zajmowały teren, kierując się ku Dnieprowi. 8 maja Kijów został wyzwolony spod rosyjskiej okupacji. 17 maja Naczelnny Wódz, przemawiając w Winnicy do ukraińskich polityków i oficerów, powiedział: „I w błysku naszych bagnatów i naszych szabel nie powinniście widzieć nowego narzucania cudzej woli. Chcę, abyście w nim widzieli odbłask swej wolności [...] W imieniu Polski wznoszę okrzyk: Niech żyje wolna Ukraina!”³. W tym mniej więcej czasie na białoruskim teatrze wojennym polskie wojska toczyły zacięte boje na południe od rzeki Dźwiny i nad górną Berezyną.

Informacje o dojściu do Dniepru wojsk polskich wstrząsnęły planami Lenina i Kamieniewa. Zadanie przeprowadzenia kontruderzenia, ale na białoruskim obszarze teatru wojennego, otrzymał Front Zachodni, dowodzony od (data nominacji) 29 kwietnia przez Michaiła Tuchaczewskiego. Trzon jego wojsk stanowiły 15 i 16 Armia oraz Grupa Mozyrska.



Żołnierze Armii Czerwonej (domena publiczna)

³ J. Piłsudski, Przemówienie w Winnicy (17 V 1920 r.) [w:] *Pisma Zbiorowe...*, s. 159.

Dysponował około 80 tys. żołnierzy wyposażonych w 459 dział, 1935 karabinów maszynowych, piętnaście pociągów pancernych, dziesięć samochodów pancernych i 67 samolotów. Było to potężne ugrupowanie, liczebnością przewyższające siły polskie liczące około 68 tys. żołnierzy⁴.

Dwudziestosiedmioletni Tuchaczewski, były porucznik rosyjskiej armii, miał w swoim wojskowym dorobku zwycięstwa odniesione nad gen. Antonem Denikinem i adm. Aleksandrem Kołczakiem. Potrafił podejmować błyskotliwe i przede wszystkim śmiałe decyzje. Natomiast nie umiał organizować pracy swoich sztabów i lekcewał oceny sytuacji formułowane przez doświadczonych oficerów ze swojego otoczenia. Dbał, przesadnie, o utrzymanie wizerunku wybitnego operatora, chętnie wysyłając do Moskwy optymistycznie brzmiące telegramy. Pomijał zaś, jak długo wydawało się to bezpieczne, informacje o ponoszonych porażkach.

Pierwsza ofensywa Frontu Zachodniego



Michaił Kalinin i Lew Trocki przed frontem żołnierzy Armii Czerwonej (domena publiczna)

Dowódca frontu (komfront) dostrzegał, że polskie oddziały są lepiej wyszkolone, umundurowane i uzbrojone. Zauważył też, że „wojsko polskie, bardziej przedsiębiorcze, przez ciągle wycieczki i drobną szarpaninę męczyło i demoralizowało naszych żołnierzy”⁵. Tuchaczewski chciał uzyskać zwycięstwo dzięki przewadze liczebnej na wybranych przez siebie kierunkach natarć oraz szybkości ruchów wielkich jednostek. Był przekonany, że wykorzysta kordonowe rozłożenie polskich dywizji

i rozbije je swymi atakami. Tuchaczewski zaplanował natarcie w kierunku Wilna, Mołodeczna i Mińska, by zmusić północny odcinek polskiego frontu do wycofania się z Białorusi i dzięki temu postawić w trudnej sytuacji polskie i ukraińskie wojska na Ukrainie. Stworzono by tym samym przesłanki dla kolejnej fazy operacji zaczepnej, zakrojonej już na większą skalę, otwierającej drogi w głąb państwa polskiego. Wywiad donosił mu, że przeciwnik nie ma odwodów i nie spodziewa się natarcia. W tej sytuacji Tuchaczewski, ponaglany przez Kamieniewa, zdecydował, że nie zaczeka na koniec koncentracji, a dywizje zdążające na pozycje potraktuje jako swój odwód.

14 maja do natarcia ruszyła 15 Armia, a następnie 16 Armia. Już pierwsze meldunki napływające z linii walk powinny zaalarmować Tuchaczewskiego. Tak oczekiwany rozpad frontu polskich jednostek nie nastąpił.

Odwrót polskich oddziałów odbywał się w porządku. Te, należące do 1 Armii, twardo broniły kolejnych pozycji, kontruderzeniami powstrzymując tempo natarcia przeciwnika i około 20 maja ustabilizowały swoje pozycje nad jeziorami Narocz i Pielik. Szczęście nie dopisało natomiast 4 Armii, która 25 maja utraciła Borysów strzegący przejść przez Berezynę. Sowieci zajęli również Ihumeń. Niemniej 4 Armia zachowała wartość bojową. Wylomy powstające w linii polskiego frontu łątano tworzonymi doraźnie grupami taktycznymi oraz niewielkimi, ale ruchliwymi jednostkami kawalerii.

Ofensywa Frontu Zachodniego stopniowo wyhamowywała. Dzięki koordynacji działań i niewielkim polskim posiłkom zatrzymano najpierw 16, a potem 15 Armię. W zaciętych walkach nad Berezyną polskie dywizje uzyskiwały przewagę.



Pociąg pancerny „Hallerczyk” w 1920 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe/ domena publiczna)

4 A.P. Prickiewicz, *Zapadnyj Front RSFSR 1918–1920*, Mińsk 2009, s. 2010; M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992, s. 265.

5 M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę* [w:] J. Piłsudski, *Rok 1920*, M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989, s. 163.



Mikołaj
WISZNICKI
PK

Mikołaj Wisznicki, „Szarża pod Wołodarką
29 V 1920” (Muzeum Wojska Polskiego)



Szkic Nr.17

OFENSYWA ROSYJSKA NA BIAŁEJRUSI

Objaśnienie: położenie 14 maja,
 główne kierunki natarcia rosyjskiego,
 front polski 1-go czerwca,
 główne kierunki przeciwnatarcia,
 front polski 8 czerwca

Podziałka:
 0 10 20 30 40 km

Kontrofensywa Frontu Północno-Wschodniego

Wydarzenia na białoruskim teatrze wojennym skupiały uwagę Naczelnego Wodza. Spodziewał się ofensywy nieprzyjaciela, ale uważał, że nastąpi ona znacznie później. Początek sowieckiej operacji, a także jej rozmach, okazał się nieprzyjemną niespodzianką. Wymagał zdecydowanej reakcji. Piłsudski starannie przygotowywał odpowiedź polskich wojsk, stopniowo je wzmacniając na północy, m.in. kosztem znajdujących się na Ukrainie. 17 maja połączył 1 i 4 Armię w Front Litewsko-Białoruski (przemianowany następnie na Front Północno-Wschodni) pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego posiadającego doświadczenia bojowe i sztabowe wyniesione ze służby w armii austriackiej. Jego siły powstrzymały nacierającego przeciwnika na południe od Dźwiny i na linii Berezyny.

2 czerwca rozpoczęła się druga faza polskich działań. Główny ich ciężar wzięła na siebie sformowana Armia Rezerwowa, dowodzona przez byłego oficera I Brygady Legionów Polskich gen. Kazimierza Sosnkowskiego⁶. Nadzór nad przebiegiem ofensywy 3 czerwca przejął sam Piłsudski, który główną kwaterę dowodzenia umieścił w Wilnie. Wódz Naczelny wizytował również sztaby gen. Szeptyckiego w Mołodecznie i gen. Sosnkowskiego w Nowych Święcianach.

Cofający się pod naporem Polaków czerwonoarmiści popełniali przestępstwa wojenne, zabijali i kaleczyli wziętych do niewoli przeciwników. Komunikat szefa Oddziału III Sztabu Generalnego z 6 czerwca 1920 r. informował: „Walki na odcinku Armii Rezerwowej mają charakter nader zacięty, do szpitala armii przywieziono 2 rannych żołnierzy, którzy dostali się do niewoli, po czym bolszewicy wykłuli im oczy i puścili wolno”. W komunikacie z następnego dnia znajdziemy wzmiankę o okaleczeniu

⁶ W latach 1943–1944 Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych.

przez czerwonoarmistów kilku pochwyconych żołnierzy z 36 pułku piechoty. Oślepieno ich i pozbawiono języków⁷.

Ośmiodniowa polska ofensywa odrzuciła wojska Frontu Zachodniego na linię rzek Auta i Berezyna. Naczelny Wódz odrzucił propozycję gen. Szeptyckiego kontynuowania natarcia przez 1 i 4 Armię. Decyzję uzasadnił wyczerpaniem żołnierzy. Nakazał też rozformowanie Armii Rezerwowej. Żegnając swoich żołnierzy, gen. Sosnkowski w rozkazie



Parowóz pancerny pociągu „Bartosz Głowacki”, 1920 r. (domena publiczna)

wydanym 12 czerwca zapisał: „Nie umiem znaleźć dla Armii większych słów pochwały nad słowa pełne prostoty, lecz jednocześnie i najgłębszej treści: Armia spełniła do końca swój żołnierski obowiązek”⁸.

Obie strony poniosły znaczne straty. Pilnie potrzebowały uzupełnień w ludziach, uzbrojeniu i wojskowym wyposażeniu. Tuchaczewski

ocenił, że odniósł sukces. Utrzymanie bramy smoleńskiej, tj. terenu między Dźwiną a górną Berezyną, pozwalało na zaplanowanie kolejnej ofensywy Frontu Zachodniego.

Dowódcy polskich wielkich jednostek energicznie przygotowywali się do odparcia możliwych ataków nieprzyjaciela. Generał Sikorski w rozkazie wydanym 17 czerwca w Mozyrzcu zwracał się do swoich żołnierzy z Grupy Poleskiej: „[...] uformowany odcinek musi być trzymany do ostatniego człowieka [...] utrzymanie tej linii jest nie tylko kwestią honoru żołnierskiego, lecz także kwestią życia i śmierci całego frontu poleskiego”⁹.

7 Komunikaty z 6 i 7 VI 1920 r. [w:] *O Niepodległą i granice. Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, oprac. M. Jabłonowski i A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999, s. 529, 531.

8 K. Sosnkowski, *Wybór pism*, Wrocław 2009, s. 26. Jednostki Armii Rezerwowej w większości przekazano pod komendę dowódcy 1 Armii gen. Gustawa Zegadłowicza.

9 *Wspomnienia i dokumenty płk. Stanisława Springwalda z walk na Polesiu w latach 1919–1920*, oprac. J. Faryś, H. Walczak, A. Wojtaszak, Szczecin 2018, s. 505.

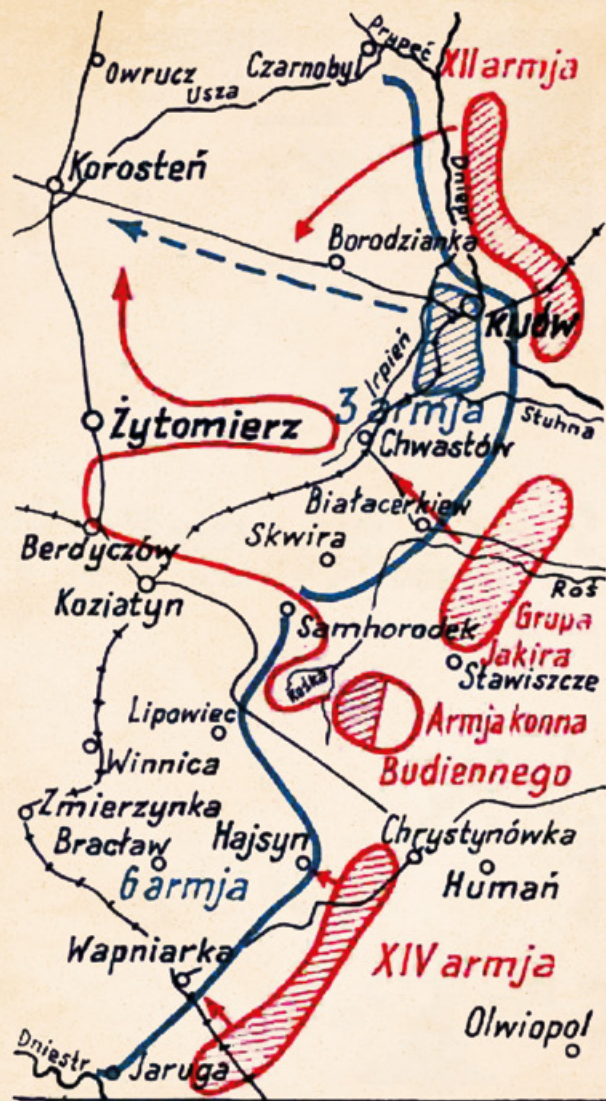
Nieprzyjemnym incydentem, źle wróżącym na przyszłość, okazało się zachowanie wojsk litewskich wobec Frontu Północno-Wschodniego. Aktywność oddziałów Litwy wyraźnie sugerowała, że jej rząd poważnie rozważa jakąś formę wykorzystania wojny polsko-bolszewickiej dla własnych korzyści terytorialnych i zbliża się do pozycji nieformalnego sojusznika Armii Czerwonej. Jeden z komunikatów szefa Oddziału III Sztabu Generalnego donosił, że w nocy z 9 na 10 czerwca litewska artyleria ostrzeliwała polskie pozycje pod Druskiennikami.

Druga ofensywa Frontu Zachodniego

W trakcie walk na białoruskim teatrze działań wojennych Siergiej Kamieniew kończył plany dalszych działań przeciwko Polsce. Na razie za najważniejszy uznawał ukraiński obszar wojny. 12 maja na odprawie w dowództwie Frontu Południowo-Zachodniego w Charkowie omówiono cele kolejnej operacji. Miały je realizować trzy armie: 1 (Konna) oraz 12 i 14. Frontem dowodził Aleksander Jegorow, były wysoki stopniem oficer armii carskiej¹⁰. Na Ukrainie pojawił się, mianowany naczelnikiem obszarów przyfrontowych, Feliks Dzierżyński i około 1,4 tys. podlegających mu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Po zajęciu przez Jegorowa Ukrainy i zmuszeniu wojsk polsko-ukraińskich do głębokiego odwrotu za rzeki Zbrucz i Bug ciężar działań wojennych miał przejść na armie Frontu Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego. Przed nimi postawiono realizację głównego celu wojny: zajęcie centralnej Polski z Warszawą i stworzenie operacyjnych warunków dla natarcia przez Poznań w kierunku Berlina.

Sowieckie działania ofensywne na Ukrainie rozpoczęły się 26 maja. Polskie siły, zręcznie dowodzone przez byłego dowódcę 1 pułku piechoty Legionów Polskich gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, uniknęły okrążenia w rejonie Kijowa. Razem z żołnierzami wyszła z ukraińskiej stolicy wielotysięczna grupa jej polskich, ukraińskich i rosyjskich mieszkańców,

¹⁰ Pod rozkazami Aleksandra Jegorowa znajdowała się również 13 Armia osaczająca na Krymie wojska gen. Piotra N. Wrangla.



Szkiec Nr. 18
OFENSYWA ROSYJSKA NA UKRAINIE
I ODWRÓT 3 ARMII POLSKIEJ
 Podziałka:
 0 20 40 60 80 100 km

Źródło: A. Przybylski, *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930, s. 285.

Diorama przedstawiająca sowiecką taczankę uzbrojoną w 7,62 mm karabin maszynowy Maxim wz. 1910, prezentowana w Łotewskim Muzeum Wojny w Rydze (Zbiory Przemysława Benkena/fot. Krzysztof Kubiak)



zagrożonych aresztowaniami i rozstrzelaniem przez bolszewików. W ząartej bitwie pod Borodzianką, stoczonej 11–13 czerwca, oddziały polskiej 3 Armii otworzyły sobie drogę na zachód. Ten sukces umożliwił wszakże jedynie dalszy odwrót. Przesuwanie się wojsk Jegorowa na zachód stworzyło przesłanki dla rozpoczęcia ofensywy Frontu Zachodniego.



Odwrót oddziałów 3 Armii Wojska Polskiego spod Kijowa, czerwiec 1920 r. (Centralne Archiwum Wojskowe/ domena publiczna)

Na przełomie czerwca i lipca 1920 r. Tuchaczewski miał pod swoimi rozkazami, na pierwszej linii walk, około 97–105 tys. bagnietów i szabel. Jego wojska tworzyły 3, 4, 15 i 16 Armia, Korpus Kawaleryjski (dwie dywizje) Hajka Bżyszkiana (Gaj-Chana) i Grupa Mozyrska. Tuchaczewski spodziewał się otrzymania obiecanych mu znacznych posiłków w trakcie trwania ofensywy. Jednocześnie komfront oczekiwał, że w Polsce wybuchnie rewolucja, robotnicy i chłopci wystąpią przeciwko swojemu rządowi, a żołnierze skierują broń przeciwko oficerom. 4 lipca Tuchaczewski wydał rozkaz do czerwonoarmistów, kończący się słowami:

Poprzez trupa białej Polski prowadzi droga do światowego pożaru. Na bagnietach zaniesiemy szczęście i pokój pracującej ludzkości! Na Zachód! Ku decydującym bitwom i głośnym zwycięstwom, formujcie bojowe szeregi! Wybiła godzina ofensywy! Na Wilno, Mińsk, Warszawę – marsz!¹¹.

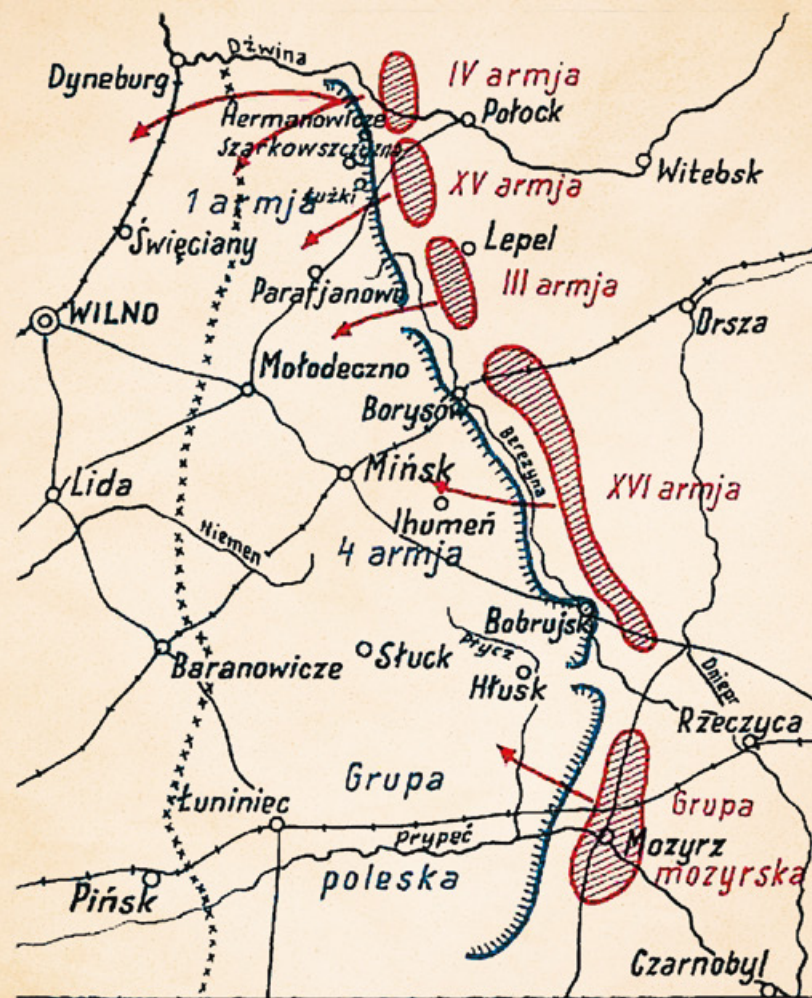
Odpowiedzialność za zatrzymanie przygotowywanej przez Tuchaczewskiego ofensywy spadała na Front Północno-Wschodni gen. Szeptyckiego. Jego północne skrzydło, między Dźwiną a źródłami Berezyny, tworzyła 1 Armia. Centrum stanowiła 4 Armia, przejściowo dowodzona również przez gen. Szeptyckiego. Południowe skrzydło obsadzała Grupa Poleska gen. Władysława Sikorskiego, byłego pułkownika Legionów Polskich¹².

Na długiej linii frontu, znacznie przekraczającej czterysta kilometrów, walczyło lub znajdowało się na jego bliskim zapleczu około 110 tys. żołnierzy, w tym około 65–70 tys. w jednostkach bojowych. Piłsudski w jednej z rozmów przeprowadzonych 23 czerwca scharakteryzował swój problem: „Z naszym wojskiem jest tak, że mi się zdaje, jakoby miał kołdrę zbyt krótką, chcę przykryć Białoruś, obnażam Ukrainę i odwrotnie”¹³.

11 Cyt. za G. Nowik, *Wojna światów 1920. Bitwa Warszawska*, Poznań 2011, s. 142.

12 Podczas II wojny światowej w latach 1939–1943 premier i Naczelnny Wódz.


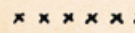
13 Cyt. za W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1994, s. 166.



Szkic Nr. 19

ROSYJSKA OFENSYWA LIPCOWA NA BIAŁEJRUSI

Objaśnienie:

-  } położenie d. 4 lipca, główne kierunki natarcia.
 -  linia dawnych pozycji niemieckich.
- Podziałka:
0 50 100 km



Karabin Mosin wz. 1891
(Muzeum Wojska Polskiego)

Tuchaczewski mógł wybrać odcinki do zaatakowania i zebrać na nich oddziały przewyższające stanami liczebnymi polskie. Po rozważeniu danych o dyslokacji jednostek przeciwnika podjął decyzję. Postanowił wzmocnić swoje prawe skrzydło, koncentrując na nim 4, 15 i 3 Armie oraz Korpus Bżyszkiana, razem około 60 tys. czerwonoarmistów. W miarę trafnie szacował, że przeciwko nim stoi tylko około 30 tys. polskich żołnierzy. Centrum rosyjskiego ugrupowania zajmowała 16 Armia mająca około 25 tys. żołnierzy. Na tym odcinku Polacy dorównywali jej liczebnością. Natomiast lewe skrzydło tworzyła Grupa Mozyrska mająca ledwie 6,5 tys. żołnierzy, a po drugiej stronie znacznie silniejszego przeciwnika. Sukces wywalczony przez trzy armie na prawym skrzydle powinien – kalkulował sztab Frontu Zachodniego – zmusić polskie jednostki do szybkiego odwrotu ku Bugowi, Narwi i Wiśle.

Po pierwszych trzech dniach natarcia w sztabie Frontu Zachodniego zapanowało przekonanie, że na całej długości linii walk odniesiono sukces.

Ocena sytuacji Wojska Polskiego z perspektywy Michaiła Tuchaczewskiego

Przechwyciliśmy rozkazy polskie, z których wynika, że dowództwo polskie, widząc swoją zupełną klęskę na odcinku północnym, nakazało planowy i stopniowy odwrot na odcinku naszej armii 16-ej. Jednakże manewr, przez nas przedsięwzięty, całkowicie pokrzyżował te plany, nie pozwalając Polakom zająć ani utrzymać we właściwym czasie ani jednego wytkniętego punktu. Organizacja ich odwrotu została zachwiana i przybrała charakter zupełnego bezład.

Komfront podczas rozmów z Kamieniem usłyszał wiele pochwał pod swoim adresem. Dalszy rozwój działań bojowych wydawał się potwierdzać zasadność optymistycznych ocen Tuchaczewskiego i gwałkoma. 11 lipca napierający czerwonoarmiści zajęli Mińsk, 10 lipca Święciany, 13 lipca

Mołodeczno, 14 lipca Wilno, a 15 lipca Smorgonie. 16 lipca gen. Szeptycki wydał spóźniony rozkaz przeprowadzenia odwrotu na linię rzek Niemna i Szczary, uniemożliwiający, z uwagi na brak czasu, organizację jej obrony (gen. Szeptycki swoją kwaterę umiejscowił w Wołkowysku). 17 lipca Polacy utracili Lidę, a 19 lipca Baranowicze i Grodno. Kontratak przeprowadzony 20 lipca przez jednostki z 1 Armii, którego celem było odzyskanie Grodno, zakończył się porażką. 23 lipca oddziały sowieckie zaczęły przekraczać Niemen pod wsią Hoża i rzekę Szczarę w rejonie Słonimia, następnego dnia sforsowały obie rzeki na kilku innych odcinkach. 4 i 1 Armia oraz Grupa Poleska ustępowały pod silnym naporem wroga, coraz bardziej zmęczone wielodniowymi marszami i walkami. Front Północno-Wschodni wymagał uzupełnienia w ludziach i sprzęcie wojskowym. Plany NDWP przejścia do kontrataku z rejonu miejscowości Wołkowysk i Mosty stawały się nieaktualne.

Polskie społeczeństwo szczególnie boleśnie przyjęło utratę Wilna, przed kilkunastu miesiącami wyzwolonego spod sowieckiej okupacji. O jego losie pisała cała prasa, przyznając jednak, że upadło pod naporem znacznie liczniejszego przeciwnika. Dowódca polskiej obrony gen. Aleksander Boruszczak (wywodzący się z armii austriackiej), który w kwietniu 1919 r. wstąpił się podczas walk o Baranowicze, nie zdołał przygotować obrony miasta i w efekcie wycofał się z Wilna¹⁴. Do jego decyzji przyczyniły się wrogie manifestacje wojsk litewskich sugerujące wysokie prawdopodobieństwo zaatakowania polskiego garnizonu. Wilno zajęli, po zaciętych ulicznych starciach, kawalerzyści Bżyszkiana.

14 Gen. A. Boruszczak pod koniec sierpnia 1920 r. za decyzję oddania Wilna został postawiony w stan oskarżenia przed Trybunałem Obrony Państwa, następnie jesienią 1921 r. przed Sądem Wojskowym. Ostatecznie postępowanie umorzono. 1 IV 1922 r. został przeniesiony w stan spoczynku z prawem noszenia munduru. 1 VI 1922 r. otrzymał Krzyż Walecznych.

„Do broni”

Rozmach działań obu sowieckich frontów, Południowo-Zachodniego i Zachodniego, niosący zagrożenie dla narodowego bytu Polaków, wymuszał podjęcie przez państwowe władze nadzwyczajnych środków. Już 1 lipca Sejm powołał Radę Obrony Państwa (ROP) mającą prawo do podejmowania decyzji związanych z prowadzeniem wojny, z klauzulą ich natychmiastowej wykonywalności. Rada, która składała się z reprezentantów rządu i Sejmu, obradowała pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. 3 lipca Józef Piłsudski, w imieniu ROP, ogłosił dwie odezwy. W skierowanej do społeczeństwa apelował o solidarność postaw wobec bolszewickiego zagrożenia i wstępowanie do armii. W drugiej zwracał się do żołnierzy. Mówił w niej, że to od nich zależy los ojczyzny. Ich wysiłek miał zdecydować, czy będzie ona wolnym i potężnym państwem, czy też krajem rządzonym przez wroga. Naczelny Wódz wzywał do najwyższego poświęcenia i męstwa. Natomiast 8 lipca minister spraw wojskowych wydał rozkaz o formowaniu Armii Ochotniczej (AO) i mianowaniu jej generalnym inspektorem (dowódcą) gen. Józefa Hallera, byłego dowódcę II Brygady Legionów Polskich, a następnie Armii Polskiej



General Haller w pociągu w otoczeniu sztabu
(Narodowe Archiwum Cyfrowe/
domena publiczna)

we Francji. List pasterski do wiernych, wzywający do obrony ojczyzny, wydali biskupi. Wezwania „Do broni” znalazły się na plakatach rozklejanych we wszystkich miastach i miasteczkach, w wielu wsiach, jak również na stacjach kolejowych.



Znaczek kwestarski na cele narodowe, 1920 r. (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi)

Polski plakat propagandowy
„Czy chcecie żeby nasze kościoły
były zburzone? Jeśli nie,
to wstępujcie do wojska!”
(Muzeum Narodowe w Krakowie/
domena publiczna)



**CZY CHCECIE ŻEBY NASZE KOŚCIOŁY BYŁY ZBURZONE?
JEŻELI NIE, TO WSTĘPUJCIE DO WOJSKA!**

Reakcja na odezwy z 3 lipca, utworzenie Armii Ochotniczej i wezwanie biskupów okazały się bardzo szerokie. Do 30 września do AO przyjęto prawie 107 tys. ludzi ze wszystkich warstw społecznych. Do wojska zgłaszali się młodociani ukrywający swój wiek oraz osoby w zaawansowanych latach, gimnazjaliści, studenci i ich profesorowie, robotnicy, chłopci, inteligenci i kupcy. Nierzadko do punktów poboru przybywali ziemianie otoczeni przez swoich fernali i chłopskich synów oraz rzemieślnicy majstrowie z czeladnikami. Formowano z nich oddziały, w których ochotnicy po krótkim szkoleniu, umundurowaniu i uzbrojeniu trafiali do różnych jednostek frontowych. Duże rezultaty przyniosła subskrypcja Pożyczki Odrodzenia Polski i Pożyczki Obrony Polski. Wspomogła zakup broni, amunicji, medykamentów i wyposażenia wojskowego.



Polski plakat propagandowy
„Do broni! Wstępujcie do Armniji Ochotniczej!”
(Muzeum Plakatu w Wilanowie)



Polski plakat propagandowy „Na pomoc!
Wszystko dla frontu! Wszyscy na front!”
(Muzeum Plakatu w Wilanowie)

Walki odwrotowe Frontu Północno-Wschodniego

Cofające się polskie oddziały zadawały nieprzyjacielowi znaczne straty. Znakomicie były się pułki wielkopolskie. 14 Dywizja Piechoty gen. Daniela Konarzewskiego (służył wcześniej w armii rosyjskiej), należąca do 4 Armii i współdziałająca z Grupą Poleską gen. Sikorskiego, cofając się, zachowywała żelazną dyscyplinę. Wśród wielu żołnierzy tej dywizji, wyróżnionych za dzielność i inicjatywę na polu walki, był ppłk Władysław Anders (z dawnej armii rosyjskiej)¹⁵. Został odznaczony Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari. We wniosku odznaczeniowym gen. Konarzewski tak opisał zachowanie się swojego podwładnego 29 lipca w boju pod Żabinką:

Ppłk Anders, widząc, iż sytuacja staje się krytyczną, wciąga do boju dwie nasze baterie i sam osobiście prowadzi do ataku [...] Pod koniec walki, kiedy nieprzyjaciel został zmuszony do bezładnej ucieczki, ppłk Anders pada ciężko ranny w nogę. Spokojem swym, odwagą i szybką orientacją ppłk Anders nie tylko, że ocalił całą kolumnę od zniszczenia, lecz zadał bolszewikom klęskę, rozbijając dwie brygady wojsk czerwonych¹⁶.

Z ogromną determinacją walczyli także żołnierze Grupy Poleskiej gen. Sikorskiego. W warunkach odwrotu zachowywali wolę walki i opóźniali natarcie wroga, dając czas Józefowi Piłsudskiemu i NDWP na przygotowywanie kolejnych wariantów planu zwrotu zaczepnego wojsk polskich, który odmieni losy wojny. Piękne epizody odnotowały wszystkie walczące jednostki, w tym marynarze Floty Pińskiej, załogi pociągów pancernych oraz lotnicy. Niemniej odnoszone przez nich sukcesy miały lokalny charakter i nie zatrzymały odwrotu. Z upływem czasu wyczerpywały się

¹⁵ Podczas II wojny światowej dowódca Polskich Sił Zbrojnych w Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, następnie II Korpusu i w 1945 r. p.o. Naczelnego Wodza.

¹⁶ Cyt. za W. Jaskulski, *Generał dywizji Daniel Konarzewski (1871–1935). Zarys biografii*, Oświęcim 2015, s. 54.

fizyczne siły żołnierzy, rwały się linie zaopatrzeniowe, a system łączności ulegał dekompozycji. Ustawiczny odwrót nadwyręzał morale żołnierzy.

Z napływających do sztabu Frontu Zachodniego meldunków i danych wywiadowczych wynikał mocno przesadzony obraz rzeczywistości oraz prognozy najbliższej przyszłości. Sugerowały brak woli walki polskich żołnierzy, panikę szerzącą się w korpusie oficerskim i bliski już rozpad wielkich jednostek. Optymistyczne informacje Tuchaczewski przekazywał dalej Leninowi i gławkomowi Kamieniewowi. Wywołały w Moskwie i Piotrogradzie euforię. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej (Komintern) Grigorij Zinowiew, codziennie stając przed wielką mapą, pokazywał delegatom zagranicznych partii komunistycznych linie przesuujących się na zachód frontów Armii Czerwonej. Głośno zastanawiał się przy tym, w której z europejskich stolic – Berlinie, Paryżu czy Londynie – zorganizuje kolejny kongres Kominternu. Codzienna prasa, w tym „Prawda”, zamieszczała artykuły sławiące męstwo czerwonoarmistów. Czytali je i entuzjastowali się ich treścią nawet przeciwnicy bolszewickiego reżimu. Uznawali oni Armię Czerwoną za emanację wojsk rosyjskich, karzącą Polaków za zajęcie, w ich ocenie, rosyjskich ziem i miast, w tym Dyneburga, Mińska i przede wszystkim Kijowa. Informacje przekazywane z Frontu Zachodniego wpłynęły również na plany operacyjne naczelnego dowództwa Armii Czerwonej. Gławkom zaczął lekceważyć przeciwnika i rozważać wprowadzenie daleko idących korekt do pierwotnego planu inwazji na Polskę.

20 lipca Kamieniew wydał rozkazy dowództwom obu frontów. Potwierdzały, że ich podstawowym zadaniem jest zajęcie stolicy wroga. Sowieckie fronty miały koncentrycznie – od północy (Tuchaczewski) i południa (Jegorow) – kierować się ku Warszawie. W takiej ocenie mieściło się przekonanie, że opanowanie Galicji Wschodniej z Lwowem ma drugorzędne znaczenie. Szybko, pod wpływem optymistycznych meldunków napływających z frontów, gławkom zmienił swoje dyspozycje. Po rozmowie z dowódcą Frontu Zachodniego, przeprowadzonej w nocy z 21 na 22 lipca, doszedł do przekonania, że wojska tego ostatniego w zupełności wystarczą

do przekroczenia Wisły i zajęcia Warszawy. Natomiast podczas narady Kamieniewa z Tuchaczewskim w nocy z 22 na 23 lipca podjęto decyzję wejścia do polskiej stolicy jeszcze przed 12 sierpnia. Jako pierwsza miała do niej wkroczyć 16 Armia. Armie Frontu Południowo-Zachodniego mogły koncentrować wysiłek na dotychczasowym kierunku działań ofensywnych, nacierając na Lwów.

Odwrót Frontu Północno-Wschodniego trwa

Od 22 lipca polską 1 Armią dowodził Jan Romer, doświadczony były wyższy oficer armii austriackiej. Położenie jego wojsk stale pogarszało się pod wpływem silnego nacisku liczniejszego i ruchliwego przeciwnika, który po przekroczeniu rzeki Niemen kierował się na Białystok i twierdzę Osowiec. Wiele kłopotów sprawiała kawaleria Bżyszkiana, umiejętnie wykorzystująca luki otwierające się w polskiej linii frontu. Polskie oddziały, cofając się, nadal stawiały zażarty opór. Bardzo dzielnie biła się grupa gen. Lucjana Żeligowskiego (byłego pułkownika armii rosyjskiej) oraz 10 Pułk Strzelców Wielkopolskich ppłk. Andrzeja Kopy (niegdyś oficera wojsk niemieckich). Ładną kartę zapisywały również ochotnicze oddziały prowadzone przez byłego legionistę płk. Włodzimierza Ostoję-Zagórskiego.

Dysponując szczupłymi siłami, gen. Romer podjął ryzykowną i kontrowersyjną decyzję. Zamierzając obronić Białystok, zarządził koncentrację swoich sił w tym mieście. Osłabił tym lewe skrzydło Frontu Północno-Wschodniego. Ruch polskich wojsk został dostrzeżony i wykorzystany przez grupę kawaleryjską nieprzyjaciela. 27 lipca Bżyszkian zajął opuszczony Osowiec zamykający jedną z nielicznych dróg przez nadbiebrzańskie bagna. W tej sytuacji, w nocy z 27 na 28 lipca, zagrożona głębokim oskrzydleniem Białegostoku załoga miasta musiała się wycofać. Próby odebrania choć części utraconych terenów kontratakami kończyły się porażkami. Podpułkownik Kopa, dowodząc pospiesznie zorganizowaną grupą taktyczną, nie zdołał odbić Osowca.



Szkic Nr. 22

PRZEBIEG ODWROTU od 4.VI do 4.VIII

Objaśnienie: — linja frontu d. 4 czerwca

--- " " " " d. 4 lipca

..... " " " " d. 22 lipca

..... " " " " d. 4 sierpnia



205 Ochotniczy Pułk Artylerii
Półowej wyrusza na Front
(domena publiczna)

1 sierpnia dowództwo Frontu Północno-Wschodniego od chorego i wyczerpanego gen. Stanisława Szeptyckiego przejął gen. Józef Haller. Nominację na jego szefa sztabu odebrał płk Włodzimierz Ostoja-Zagórski.

Zamysł Piłsudskiego zatrzymania na początku sierpnia ofensywy wroga na twardo bronionych pozycjach został zaprzeczony. Tym samym plany zebrania sił między Kowlem a Brześciem i uderzenia na lewe

skrzydło Frontu Zachodniego stanęły pod znakiem zapytania. Szanse na ich realizację, teraz pod osłoną Bugu, zależały od utrzymania twierdzy brzeskiej. Piłsudski konkretyzował plany manewru operacyjnego, którego realizacja, w zmienionych warunkach, zostanie zapoczątkowana w połowie sierpnia Bitwą Warszawską. Pomocą służył mu nowy szef Sztabu Generalnego gen. Tadeusz Jordan-Rozwadowski (były wysoki oficer wojsk austriackich). Jedną z przyczyn tej nominacji, obok znakomitych kwalifikacji sztabowych i dowódczych gen. Rozwadowskiego, był jego charakter. Piłsudski wspominał, że wybrał go na bliskiego współpracownika z uwagi na jego optymistyczną postawę, okazywaną w trudnych chwilach. Stanowisko ministra spraw wojskowych otrzymał znany mu z legionowej służby gen. Kazimierz Sosnkowski. Wszystkie decyzje

Piłsudskiego, te operacyjne i te personalne, były starannie przemyślane, podejmowane po analizie i często po rozważaniach w gronie członków jego wojskowego otoczenia. Obserwujący Naczelnego Wodza szef alianckiej misji wojskowej w Polsce gen. Maxime Weygand zapamiętał swoje



Generał Tadeusz Rozwadowski w 1920 r. (domena publiczna)

wrażenia po rozmowie przeprowadzonej w Warszawie 25 lipca: „Piłsudski zrobił na mnie wrażenie swą bystrością umysłu, a w dziedzinie strategii swą intuicją oraz zrozumieniem roli manewru i akcji”¹⁷.



Misja aliancka w Polsce. W pierwszym rzędzie od lewej stoją: Edgar Vincent D'Abernon, Jean Jules Jusserand, gen. Maxime Weygand, Maurice Hankey (domena publiczna)

Dyrektywy i rozkazy Kamieniewa oraz Tuchaczewskiego wymuszające szybkie parcie Frontu Zachodniego w kierunku polskiej stolicy konsekwentnie opierały się na błędnej ocenie przyczyn szybkiego cofania się polskich armii. Obaj uważali, że pobity przeciwnik nie jest zdolny do kontruderzenia, jedynie do coraz bardziej chaotycznej ucieczki. Nie dostrzegli, że NDWP kontroluje ruch odwrotowy swoich armii i grup operacyjnych. Nawet nie domyślali się, że zachowały one możliwość przystąpienia

17 Cyt. za W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia...*, s. 177.



Polscy żołnierze wyruszający transportem kolejowym na front
(Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych/domena publiczna)

do operacji zaczepnej. Jednocześnie Siergiej Kamieniew – podobnie jak pozostali wysocy dowódcy Armii Czerwonej, a także Lenin i członkowie Komitetu Centralnego RKP(b) – zlekceważył postawę społeczeństwa polskiego i jego wolę walki z agresorem. Refleksja przyszła znacznie później, w ostatnich tygodniach wojny. Rozczarowanie narastające od pierwszych bojów na obszarze państwa polskiego oddaje list bliskiego współpracownika Stalina Klimienta Woroszyłowa do przyjaciela Serga Ordżonikidze z 4 września 1920 r.:

Niejednokrotnie zbierałem się do wysłania do Ciebie listu i przesyłki, ale wszystkiemu przeszkadzają nieprzerwane i trudne walki z przeklętą ciemną Polską [...] Oczekiwaliśmy od polskich robotników i chłopów powstania i rewolucji, ale spotkaliśmy się z szowinizmem i typową nienawiścią do „ruskich”¹⁸.

18 *Bolszewitckoje rukowodstwo. Pieriepiska 1912–1927*, Moskwa 1996, s. 156.

Polscy żołnierze w drodze na front
(Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych/
domena publiczna)

DO SZEREGÓW ARMII CZERWONEJ.



Jazda pańska była dotąd postrachem dla robotników i włościan. Jaśniepańscy synalkowie na koniach dokonywali podbojów i ujarzmiali ludy pracujące na Wschodzie. Pod kopytami ułańskich rumaków jęczała Litwa, Białoruś i Ukraina. Odlegiem leżały stratomane pola, dymili się zgłiszczą spalonych chałup i krwawe luny pożarów były pod niebiosa.

Dzikim harcom paniczów kładzie kres Czerwona jazda robotników i włościan. Pędzi husaria Czerwona naprzód i huraganem spada na ułańskie karki, wyzwalając lud polski z pod jarzma kapitalistów, obszarników i żandarmów. Wstępujcie do niej robotnicy i żołnierze polscy! Konia za cugle i do nas towarzysze!

NIECH ŻYJE CZERWONA JAZDA POLSKA!



Decyzje Piłsudskiego i Tuchaczewskiego

NDWP nie udało się zatrzymać odwrotu armii na Bugu, na którym zamierzało zorganizować obronę, aby potem z rejonu Brześcia i Kowla przejść do kontrataku. Po pierwszych porażkach na linii rzek Niemna i Szczary, a następnie utracie Białegostoku i Osowca, zatrzymanie prawego skrzydła Frontu Zachodniego okazało się nierealne. W nocy z 1 na 2 sierpnia Grupa Poleska, na rozkaz dowodzącego nią gen. Sikorskiego, opuściła twierdzę Brześć, unikając okrążenia. Boje w rejonie tej miejscowości należały do wyjątkowo ciężkich. Obie strony walczyły ofiarnie, z determinacją. Polskie starty okazały się niższe od poniesionych przez 16 Armię. W 90 pułku z 10 Dywizji Strzelców zostało jedynie około osiemdziesięciu zdolnych do walki czerwonoarmistów. Po kilku godzinach wahań i rozważań Naczelny Wódz zdecydował się wycofać 3 Armię z rejonu Kowla, kolejny raz odkładając (ale nie rezygnując) z kontruderzenia.

Na początku sierpnia walki toczyły się już na dalekim przedpolu Warszawy. W nocy z 2 na 3 sierpnia ppłk Kopa wyprowadził swoich żołnierzy z Łomży, a 6 sierpnia grupa gen. Bolesława Roji (byłego legionisty) została wyparta z Ostrołęki. 7 sierpnia Przasnysz, a 8 sierpnia Ciechanów znalazł się w posiadaniu Sowieców.

Noc z 5 na 6 sierpnia Józef Piłsudski spędził w swojej oficjalnej siedzibie – Belwederze w Warszawie – przysługującej mu jako Naczelnikowi Państwa. Zakończył wówczas pracę nad przygotowaniem wielkiej operacji zaczepnej. Rozkaz nr 8358/III z 6 sierpnia ustalał nowy kształt organizacyjny wojsk polskich i cele, jakie zamierzano osiągnąć. Polskie siły podzielono na trzy fronty: Północny (5, 1, i 2 Armia) gen. Józefa Hallera, Środkowy (4 i 3 Armia) gen. Edwarda Śmigłego-Rydza oraz Południowy (6 Armia i sojusznicze wojska URL) gen. Wacława Iwaszkiewicza-Roduszańskiego (byłego generała wojsk rosyjskich).

Sowiecki plakat propagandowy zachęcający Polaków do wstępowania w szeregi Armii Czerwonej (domena publiczna)



Sztandar 76 pułku piechoty
(Muzeum Wojska Polskiego)

Naczelnik Państwa wręcza sztandar dowódcy pułku ruszającemu ze swoją jednostką na wojnę z Sowiecami w 1920 r.
(domena publiczna)



Nowo sformowana 5 Armia gen. Władysława Sikorskiego otrzymała zadanie obrony linii rzeki Wkry i przeprowadzenia uderzenia na skrzydło Frontu Zachodniego. Przedmościa Warszawy od Serocka po Górę Kalwarię broniła 1 Armia gen. Latinika, a 2 Armia odcinka od Karczewa po Dęblin. Z pięciu dywizji wydzielonych z 4 i 3 Armii oraz brygady kawalerii formowano nad Wieprzem grupę manewrową, bezpośrednio podporządkowaną Naczelnemu Wodzowi. Jej przypadło najważniejsze zadanie rozbicia i zmuszenia do odwrotu głównych sił Frontu Zachodniego.

13 sierpnia Tuchaczewski niespodziewanie uzyskał szansę na przeanalizowanie planów polskiej operacji zaczepnej. Przy śmiertelnie rannym pod Dubienką dowódcy 207 Kresowego (Wołyńskiego) Pułku Piechoty mjr. Wacławie Drojowskim¹⁹ bolszewicy znaleźli dokument z jej podstawowymi założeniami. Komfront, pewny sukcesu, zlekceważył zawarte w nim informacje.

¹⁹ Oficer I, następnie III Brygady Legionów Polskich, odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

Wieści od Tuchaczewskiego niecierpliwie oczekiwano w Moskwie. 5 sierpnia 1920 r. odbyło się plenum KC RKP(b), na którym przedstawiciele RWR Republiki zapewnili, że do 16 sierpnia Warszawa zostanie zajęta. Odpowiadało to ocenie sytuacji dokonanej przez Tuchaczewskiego spodziewającego się zdobycia polskiej stolicy w ciągu kilkunastu dni. Jego obawy budziła tylko sytuacja na lewym skrzydle Frontu Zachodniego, tworzonym przez słabe i porozrzucane na znacznym obszarze oddziały Grupy Mozyrskiej. Dlatego też 30 lipca, a następnie 5 sierpnia w rozmowie z Kamieniem domagał się, aby Frontowi Zachodniemu podporządkowano także 12 Armię, a w miarę możliwości również 1 Armię Konną. Miało to pozwolić na likwidację rosnącej luki na styku Frontu Zachodniego i Południowo-Zachodniego oraz koordynację działań ofensywnych na całej linii walk. Tuchaczewski rozpatrywał również możliwość wykorzystania 12 Armii na przedpolach Warszawy. Zatrzymania czy tylko spowolnienia radzieckiej ofensywy w sztabie komfronta w ogóle nie brano pod uwagę, choć wiadano, że Grupa Mozyrska nie sprosta ewentualnemu uderzeniu przeciwnika. Tuchaczewski ignorował uwagi swojego sztabu wskazującego na nadmierne rozciągnięcie linii zaopatrzenia w amunicję, żywność i furaz dla walczących na pierwszej linii czerwonooarmistów.

10 sierpnia Tuchaczewski postanowił zaryzykować przeprowadzenie śmiałego manewru. Podpisał dyrektywę nakazującą sforsowanie Wisły i oskrzydlenie od północy Warszawy, podobnie jak to uczynił jesienią 1831 r. Iwan Paskiewicz. Rosyjski wódz za zajęcie dzięki temu manewrowi polskiej stolicy otrzymał od cara Mikołaja I tytuł księcia warszawskiego i dożywotnio godność namiestnika Królestwa Polskiego. Bijąc się pod jego rozkazami, poległ we wrześniu 1831 r. pradziad Tuchaczewskiego²⁰. Zdobycie Warszawy mogło mieć dla komfronta, co podejrzewała polska prasa, a za nią opinia publiczna, również walor zadośćuczynienia za śmierć przodka.

²⁰ Według niektórych badaczy odniósł ciężką ranę i zmarł w polskiej niewoli. Pochowano go w majątku Wyczółki (dzisiaj część warszawskiej dzielnicy Ursynów). Następnie jego prochy przeniesiono do cerkwi garnizonowej w Łomży.

Dyrektywa Tuchaczewskiego nakazywała 4 Armii i Korpusowi Bżyszkiana zajęcie obszaru między Toruniem a Grudziądzem oraz sforsowanie Wisły w okolicach Włocławka. Zadaniem 15 Armii było przekroczenie Wisły w Płocku. 3 Armia miała opanować Modlin i przejść Wisłę między tą miejscowością a Wyszogrodem. Zajęcie Warszawy przypadło 16 Armii i jednej dywizji z 3 Armii. Osłonę od południa tworzyła Grupa Mozyrska mająca jedynie dwie dywizje (powinna ona atakować w kierunku Dęblińska i Góry Kalwarii).

Tuchaczewski mógł uważać, że przeciwnik nie posiada już możliwości podejmowania manewru zaczepnego, wymagającego przecież jednoczesnego zatrzymania nacierającego Frontu Zachodniego i przegrupowania swoich wojsk.

Czas niepokoju

Wejście Armii Czerwonej na centralny obszar państwa polskiego poruszyło jego społeczeństwo. Z niedowierzaniem, potem z głębokim niepokojem, a w końcu niekiedy ze strachem odbierano informacje o posuwaniu się radzieckich armii na zachód, ku Warszawie i Lwowowi. Po latach Piłsudski, komentując wrażenie, jakie na rodakach wywierała ta faza nieprzyjacielskiej ofensywy, napisał:

Ten proces rozkładu sił, ten proces łamania się woli u nas, zdaniem moim, był największym triumfem, który przypisać mogę p[anu] Tuchaczewskiemu. Tym marszem ku Warszawie, żywionym niechybnie jego wolą i siłą pracy jako dowodzącego, złożył p[an] Tuchaczewski dowód, że musiał wyrosnąć nad przeciętność i pospolitość²¹.

Niemniej obok przejawów paniki zaistniały liczne dowody głębokiego patriotyzmu i ofiarności. Rosła liczba ochotników zgłaszających się do szeregów wojska. Próby wywołania strajków przez lokalnych komunistów

²¹ J. Piłsudski, *Rok 1920* [w:] J. Piłsudski, *Rok 1920*, M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę...*, s. 92.

Biada tym, którzy obojętnie patrzą na szarpaną przez hordy bolszewickie Matkę – Ojczyznę!

i bolszewickich agitatorów oraz sparyżowania pracy zakładów przemysłowych i kolei były duszone w zarodku przez samych robotników i kolejarzy. Do pracy w organizacjach i służbach wspomagających wojsko zgłaszały się kobiety i osoby z uwagi na wiek i ułomności wykluczone z poboru. Trwały różnego rodzaju zbiórki mające wspomóc walczących na froncie.

Odezwa premiera Wincentego Witosa do żołnierzy z 6 sierpnia 1920 r.

Do walki więc, żołnierze! Kto z was odznaczy się szczególnie na polu walki dzielnością, może zostać oficerem. Ojczyzna po skończonej wojnie hojnie was wynagrodzi. Żołnierze, którzy dłuższy czas byli na froncie lub dobrowolnie do służby się zgłosili, po nastaniu pokoju otrzymają od państwa ziemię przed wszystkimi innymi, bo tak wyraźnie nakazuje ustawa o reformie rolnej. Szczególnie zasłużeni żołnierze dostaną ziemię za darmo, bo to również nakazuje ustawa. Gdyby któryś z was zginął, rodzina jego otrzyma od państwa zabezpieczenie spokojnego bytu. Męstwo, krew wasza znajdzie nagrodę w szczęściu waszych rodzin i całego narodu. Żołnierze! Na was patrzy i wam ufa cała Polska, patrzy świat cały. Od was czeka ratunku, ocalenia od niewoli i hańby naród i państwo; ochrony od rzezi, grabieży wasze rodziny. Do walki więc. Walczcie! Wróćcie zwycięzcami!

W imieniu Rządu – Prezydent Ministrów

Niechętnie do ofensywy Armii Czerwonej, choć z zupełnie innych powodów niż społeczeństwo, odnieśli się liderzy Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). Część z jej przywódców, podobnie jak niemieckiego ruchu komunistycznego, przekonywała zgodnie z poglądami dominującymi w literaturze marksistowskiej, że rewolucja powinna być wynikiem wewnętrznych sprzeczności klasowych, a nie zewnętrznej, zbrojnej interwencji. 22 lipca członek Komitetu Centralnego KPRP Henryk Stein-Kamiński na łamach berlińskiego „Die Rote Fahne” uznał

przekroczenie przez Armię Czerwoną granic Polski za błąd popełniony przez przywódców radzieckiego państwa i RKP(b). W opinii urodzonych na polskich ziemiach komunistów bolszewicka inwazja wzmocniła patriotyzm i szacunek całego społeczeństwa do rządu, parlamentu oraz wojska i tym oddaliła na wiele lat wybuch rewolucji. Jeden z nielicznych w tym gronie polityków pragnących zrozumieć swój naród, Adolf Warski, na początku 1919 r. ostrzegał towarzyszy przed lekceważeniem dumy robotników z odzyskanej przez Polskę niepodległości i ich patriotyzmu oraz przed pochopnym odczytywaniem programów bytowych jako przejawu poparcia dla rewolucji i sowieckiej Rosji.

Sowietyzacja Polski

Ofensywie Armii Czerwonej towarzyszyła gra sowieckiej dyplomacji. Wykorzystała ona konferencję przedstawicieli państw Ententy w belgijskim mieście Spa w pierwszej połowie lipca oraz francusko-brytyjską konferencję odbywającą się na początku sierpnia w Hythe w Anglii. Sowietci docierali ze swoimi przekazami do zachodnich polityków i stwarzali pozory gotowości do zawarcia pokoju z Polską, choć na wyjątkowo surowych warunkach.

8 sierpnia jeden z najbliższych politycznych przyjaciół Lenina, Lew Kamieniew (niespokrewniony z Siergiejem Kamieniewem), ujawnił warunki pokoju z Polską: redukcja polskich wojsk do 50–60 tys. żołnierzy, oddanie przez nie sprzętu wojskowego, uzyskanie przez sowiecką Rosję prawa do niekontrolowanego tranzytu przez polskie terytorium ludzi i towarów, zgoda na sformowanie i uzbrojenie ludowej milicji oraz ustanowienie granicy na Bugu. W takim też brzmieniu zamierzano je za kilka dni przekazać polskiej stronie w Mińsku, mieście będącym miejscem postoju dowództwa Frontu Zachodniego.

Członkowie RKL i KC RKP(b) nie przywiązywali wielkiej wagi do wysiłków swojej dyplomacji. Stanowiły one jedynie zasłonę dla dalekośiężnych planów, teraz realizowanych przez pochód Frontu Zachodniego

ku Wiśle. Przyszłość państwa polskiego (bez Wielkopolski z Poznaniem oraz wschodniej Galicji z Lwowem) rozstrzygnięto w Moskwie już kilka tygodni wcześniej. Na obszarze okupowanym przez armie Tuchaczewskiego postanowiono utworzyć Polską Republikę Rad. Bezpośrednim wykonawcą sowietyzacji Polski ustanowione zostało, powołane w Moskwie 19 lipca, Polskie Biuro (Polbiuro). W składzie Polbiura, bezpośrednio podległego KC RKP(b), znaleźli się Feliks Dzierżyński (przewodniczący) oraz Julian Marchlewski, Feliks Kon, Edward Próchniak i Józef Unszlicht. Z wyjątkiem Próchniaka wszyscy członkowie Polbiura od lat byli bardziej związani z rosyjskim niż polskim ruchem rewolucyjnym. Odegrali nie małą rolę podczas listopadowego przewrotu w 1917 r. i pierwszych po nim miesiącach.

Zgodnie z postanowieniem Biura Politycznego KC RKP(b) z 23 lipca Polbiuro na ziemiach polskich występowało pod nazwą Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (TKRP). W tym jednak wypadku przewodniczył mu Marchlewski. Nie chciano stawiać na czele TKRP polityka, który wśród licznych swoich funkcji pełnił również obowiązki przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem, instytucji budzącej lęk i kojarzącej się z brutalnymi przesłuchaniami i rozstrzeliwaniem. Jednocześnie Dzierżyński i Unszlicht należeli do RWR Frontu Zachodniego. To rozwiązanie pozwalało na uwrażliwienie Tuchaczewskiego i jego sztabu na postulaty TKRP, ale też uzależniało TKRP od decyzji komfronta.

TKRP ujawnił się na początku sierpnia w Białymstoku. Wiec inauguracyjny jego powstanie odbył się 2 sierpnia. Wystąpił na nim, obok Marchlewskiego, także Tuchaczewski. Komfront przemawiał krótko. W imieniu czerwonoarmistów przywitał Polrewkom (TKRP) jako rząd rewolucyjnej Polski. Uczynił to, zobligowany prośbą RWR swojego Frontu i wiedząc, że tego oczekują od niego Lenin i Trocki. Lekceważył TKRP, doskonale zdając sobie sprawę z niewielkich kompetencji tej instytucji. Polityczną przyszłość okupowanych ziem polskich pozostawiał RKL i KC RKP(b). Interesował się głównie możliwością przeprowadzenia



Djabeł, śmierć i bolszewik radzą, Czy rady Panu Bogu dadzą.

DJABEŁ do bolszewika:

Jakie Twoje myśli, plany?
Pomoc dam Ci — śmiało mów.

BOLSZEVIK:

Pchnąć na Polskę wojska huf
Spalić miasta, zdeptać łany,
I na ziemię tę szczęśliwą
Bratniej walki rzucić siew.

ŚMIERĆ:

Z tego siewu zbiorę ziarno,
Poleje się polska krew!
Spiesz się! Spiesz się!

DJABEŁ:

Tylko żywo!
Nie trać czasu!

BOLSZEVIK:

Wielki będę,
Gdy na trupie Polski siedę,
Czcic im każe mnie, przybędę,
Jako Boga!

DJABEŁ:

Dalej w bój!
Idę z Tobą. Tyś jest mój!
Twoja droga — moja droga
Razem będziemy sztydzić z Boga!

Tak zawarłszy sojusz ścisły
Przyszli w trzech nad brzegi Wisły.
Lecz tu przegrał bitwę wróg,
W proch zwarte szeregi przysły,
Naszym mieczem zgniół ich — Bóg!

na polskich terenach mobilizacji do jednostek Armii Czerwonej oraz zebrania żywności i paszy, a także organizacji polowych szpitali.

W swoich pierwszych komunikatach i manifestach, drukowanych na lichym papierze w Wilnie, rozlepianych na murach Białegostoku, TKRP zawiadamiał o przejęciu władzy na ziemiach „wyzwolonych spod jarzma kapitału”, o nacjonalizacji zakładów przemysłowych i kopalń, banków, majątków ziemskich. Zapowiadał tworzenie komitetów rewolucyjnych (rewkomów). Nie zamierzał natomiast przeprowadzić podziału znacjonalizowanej ziemi między chłopów. Marchlewski uważał, i o tym informował Lenina, że rozparcelowanie dobrze radzących sobie majątków między chłopów przyniesie załamanie gospodarki i doprowadzi do głodu, który najsilniej dotknie miasta, a w nich robotników.

Uprawnienia przyznane TKRP przez rosyjskich przywódców nie były wielkie. Nawet prawo do organizacji pierwszych rewolucyjnych instytucji na okupowanym terenie posiadały wyłącznie rady wojenno-rewolucyjne jednostek Armii Czerwonej (zgodnie z instrukcją z 19 maja dowództwa Frontu Zachodniego). TKRP mógł przystąpić do powoływania obwodowych rewkomów dopiero po podejściu Frontu Zachodniego do Wisły. Utworzył dwa takie: w Białymstoku i Siedlcach. Fiaskiem zakończyła się organizacja Polskiej Armii Czerwonej, powołanej rozkazem z 14 sierpnia gławkoma Kamieniewa oraz rozkazem z 15 sierpnia wydanym w Mińsku przez komfronta Tuchaczewskiego. W Białymstoku zadeklarowało wstąpienie do niej kilkudziesięciu mężczyzn. Niewiele lepsze rezultaty przyniósł ochotniczy pobór w obozach jenieckich, choć stwarzał szanse na wyrwanie się z piekła głodu, chorób i przemocy strażników.

W TKRP społeczeństwo polskie dostrzegało jedynie kolaboracyjny rząd wysługujący się najeźdźcy. Prasa porównywała jego członków do przywódców Konfederacji Targowickiej. W Dzierżyńskim i Marchlewskim widziano pozbawionych wszelkich skrupułów rosyjskich namiestników, gotowych do rozprawy z własnym narodem. Łączono aktywność TKRP z bestialstwami, w tym rabunkami, gwałtami i mordami popełnianymi przez czerwonoarmistów oraz lokalne męty i życiowych nieudaczników,

teraz nazywających siebie rewolucjonistami. Jednym z takich działaczy w Łapach był Marcełi Nowotko, który w 1942 r. objął stanowisko I sekretarza Polskiej Partii Robotniczej.

Dzierżyński bezskutecznie próbował ograniczyć samowolę czerwonoarmistów i między innymi zakazał wywożenia w głąb Rosji aresztowanych rodaków. Zamierzał, równie bezskutecznie, ukrócić samowolę lokalnych rewkomów. Lenin telegraficznie napominał go, by rozpoczął politykę bezwzględnych represji wobec potencjalnych przeciwników sowieckiej władzy. Dzierżyński zaakceptował – podobnie jak Marchlewski – rolę świadka popełnianych przez czerwonoarmistów przestępstw²².

Kilka zdań zakończenia

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady sierpnia polskie jednostki walczyły pod Małkinią, Mławą, Włodawą oraz Pułtuskim. Żołnierze bili się z ogromną determinacją. Generał Czesław Jarnuszkiewicz, po latach przedstawiając walki II batalionu 66 pułku piechoty, przypomniał jeden z tysięcy epizodów dających świadectwo ich męstwu:

Kronika pułku zachowała nazwisko kaprała Bieszka, który porwał za sobą cofającą się drużynę okrzykiem: „Kto chce – za mną, a nie, to idę sam!” [...]. Walcząc uporczywie, nie liczyli wroga – pełnili swój żołnierski obowiązek. Czy można mówić o zachwianiu moralnym tego żołnierza?²³

W skrajnie trudnych warunkach polskie siły przegrupowywały się zgodnie z rozkazem z 6 sierpnia 1920 r. Grupa manewrowa kończyła przygotowania do rozpoczęcia kontruderzenia. Warszawa, z której wyjechała większość zachodnich dyplomatów, szykowała się do obrony.

22 22 VIII TKRP opuścił Białystok razem z żołnierzami Armii Czerwonej. Po dotarciu do Mińska powrócił do nazwy Polrewkom, a wkrótce zaprzestał działalności.

23 Cz. Jarnuszkiewicz, *Wspomnienia generała Czesława Jarnuszkiewicza. Od Sybiru do Łubianki*, Warszawa 1996, s. 101. Autor w 1920 r., w stopniu majora, dowodził najpierw I batalionem 8 pułku piechoty Legionów, a następnie 66 pułkiem piechoty.

Pochód wojsk Tuchaczewskiego trwał. Front Zachodni zbliżał się do Wisły i stolicy. Otoczenie komfronta przygotowało mu prezent, aby upamiętnić zwycięstwo – lornetkę wojskową ozdobioną stosowną dedykacją. Zbliżały się wydarzenia mające rozstrzygnąć o losach Polski i Europy.

Bibliografia

- Goclon J A., *W obronie Europy. Wojna z bolszewicką Rosją w 1920 roku*, Toruń 2006.
- Kakurin N., Mielikow W., *Wojna z Białopolakami w 1920 g.*, Moskwa 2002.
- Karpus Z., *Wschodni sojusznicy Polski w wojnie 1920 roku. Oddziały wojskowe ukraińskie, rosyjskie, kozackie i białoruskie w Polsce w latach 1919–1920*, Toruń 1999.
- Klimecki M., *Marszałek Tuchaczewski*, Oświęcim 2013.
- Klimecki M., *Sowietyzacja Polski w 1920 roku*, Toruń 2016.
- Łukomski G., Polak B., *W obronie Wilna, Grodna i Mińska 1918–1920. Front Litewsko-Białoruski w wojnie polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Warszawa 1994.
- Nowak A., *Ojczyzna ocalona. Wojna polsko-sowiecka 1918–1920*, Kraków 2010.
- Nowik G., *Wojna światów 1920. Bitwa Warszawska*, Poznań 2011.
- Piłsudski J., Rok 1920, Tuchaczewski M., *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989.
- Prickiewicz A.P., *Zapadnyj Front RSFSR 1918–1920*, Mińsk 2009.
- Przybylski A., *Wojna polska 1918–1921*, Warszawa 1930.
- Sikorski W., *Nad Wisła i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Lwów 1928.
- Szczepański J., *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim w 1920 r.*, Warszawa–Pułtusk 2000.